

Znana i nieznana

(Dokończenie ze strony 19)

Zofia Kossak żyła w latach 1890-1968, a więc w czasach brzemiennych w wydarzeniu, z którymi do dzisiaj nie może poradzić sobie historia. Te niezwykle czasy kształtowały jej osobowość. Dwukrotnie wychodziła za mąż, stąd dwie wersje nazwiska: Szczuczka i Szatkowska. Była wnuczką malarza, Juliusza Kossaka i stryjeczną siostrą Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej oraz Magdaleny Samozwaniec.

Dobrze się stało, sprawiedliwie, że **Joanna Jurgała-Jureczka** opracowała ze znanstwem biografię Zofii Kossak. Miała do tego wszelkie predyspozycje, bo była kierowniczką Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich, a także autorką książek jakby poprzedzających „Dzieło jej życia”, a mianowicie: „Śląsk w życiu i twórczości Zofii Kossak”, „Zofii Kossak dom utracony i odnaleziony”.

Bogata i niezwykła osobowość Zofii Kossak w biografii Jurgały-Jureczki jest w pełni odtworzona i przynosi wiele nieznanych faktów z życia wybitnej pisarki. Jak bardzo wybitnej, to świadczy o tym pismo Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie z października 1945 roku, będące wnioskiem o wysunięcie kandydatury Zofii Kossak do literackiej Nagrody Nobla. Profesor UJ Juliusz Kleiner, jeden z wnioskodawców, wielką rolę przypisywał szczególnie „Krzyżowcom”. Uważał, że „niespodziewany renesans powieści historycznej w wieku XX zyskał w dziele Zofii Kossak-Szczuczkiej jedno z osiągnięć najtrwalszych i najwyższej miary”. Pisarka miała prawo mieć nadzieję, że nagrodę tę otrzyma w roku 1946. Stało się inaczej. Skomentowała to pisarka z właściwym sobie humorem:

„W zeszłym roku otrzymała nagrodę, katolicka pisarka z Chile. Nieprędko szwedzkie Lutry dadzą znów babie i znów katoliczce”.

Literaturze i sobie samej stawiała zawsze wielkie wymagania. Dobrze podsunąć przy okazji tej książki młodym adeptom pióra, wszelkiej maści eksperymentatorom i libristom, takie postulaty Kossak-Szczuczkiej, jak posłannictwo, służba, obowiązek, wierność przeszłości, pokora wobec Stwórcy świata... W 1939 roku pisała m.in. tak na ten temat: „Dobra literatura to ta, która ukazuje nieskończoność i wielkość wszechświata, sens życia, celowość życia, która pobudza do walki ze złem, do przeciwstawiania się złu, która głosi wiarę w zwycięstwo dobra, żąda heroicznej, aktywnej postawy”.

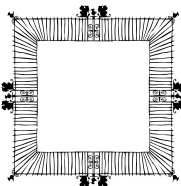
Patrząc na ten niezwykły życiorys można rzec, że metaforyczny tułaczki kij towarzyszył jej nieustannie, bo wielokrotnie zmieniała miejsce mieszkania (12 lat przebywała np. w Anglii, bo „wyproszono” ją z Polski zaraz po wojnie, a potem triumfalnie fetowano jej powrót...). Nie była serwilistką, nie wymieniała pocałunków z władzą niby ludową. Najlepszy dowód to fakt bezprecedensowy, którym było odmówienie przyjęcia Nagrody Państwowej I stopnia w roku 1966. O szczegółach tej „afery”, oczywiście

szczegółowo pisze Jurgała-Jureczka w dziale jej życia”. Sygnalizuje również w muzeum Zofii Kossak przechowywanych jest wiele niewydanych brulionów autorki „Krzyżowców”. Na co czekają? Odpowiedź jest prosta.

Zofia Kossak jest autorką nieznanego dzisiaj zupełnie „Dekalogu Polaka” z roku 1940. Czytamy tam: „Będziesz miłował Polskę, pierwszą po Bogu miłością”. Będziesz Ją miłował więcej, niż siebie samego.

EMIL BIELA

Joanna Jurgała-Jureczka, „Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak”. Wydawnictwo Edycja św. Pawła, Częstochowa 2007, s. 236.



Echa wojny w wierszach Olgi Lalić-Krowickiej

Olga Lalić-Krowicka to poetka polsko-serbskiego pochodzenia i jedna z najlepszych tłumaczek z polskiego na języki bałkańskie. Jest znanym propagatorem polskiej literatury w tej części Europy i odwrotnie. Przed laty założyła i redaguje do dzisiaj stronę internetową www.poezija.com.pl, poświęconą tłumaczeniom „z” i „na” języki słowiańskie.

Swoje wiersze publikowała w prasie polskiej, serbskiej, chorwackiej, macedońskiej, bośniackiej i bułgarskiej oraz w kilkadziesiąciu antologiach, wydawanych w różnych krajach. Jest autorką zbiorów wierszy: „Dzisiaj przyjdzie w brązowym” (2006), „Iza oblaka” (2008) oraz zbioru dramatów „Debiut Pana Chwastowskiego” (2007).

Niedawno ukazał się jej najnowszy tomik poetycki, zatytułowany „Niepokoje Niepokoju”. Jego tytuł autorka zaczerpnęła z wierszy Tadeusza Różewicza „Niepokój” oraz Ivo Andrića „Niepokoje”. Ich fragmenty stanowią motto zbioru. Większość prezentowanych w zbiorze utworów stanowią wspomnienia wojny na Bałkanach, której świadkiem była poetka oraz jej reminiscencje.

Tom otwiera minipoemat żalobny pod jakże wymownym tytułem „Rekwiem”. Olga Lalić-Krowicka przywołuje w nim po imieniu ofiary tej wojny: Teodora, Jelena, Rade, Dragan czy Marko to tylko niektórzy spośród nich. To zwyczajni ludzie (niejednokrotnie dzieci), których dopadła psychoza destrukcji człowieka przez człowieka:

Dragan lubił bawić się w wojnę.

*Raz mnie zastrzelil,
Gdy niosłam mu lalkę
(...)
Ty nigdy nie strzelałeś.
Ty jesteś cichy. Amen.*

Natomiast Rade:

*(...) lubił marmoladę,
Chipy – chipsy i rakiję.
(...)
Rade teraz śpi.
Czasem przychodzi
po swojej marmoladę*

Ich wspomnienia otaczają poetkę jak kir i nie pozwalają o sobie zapomnieć:

*Bojan malując portret czerni
często odwiedza mnie...*

Olga Lalić dzieli się z nami swoim przerażeniem i dziecięcym wręcz zadziwieniem, że ludzie, którzy często przez dziesiątki lat żyli obok siebie i zdawali się sobie być bliscy z dnia na dzień stali się wrogami, chwyтали za karabin i strzelali do siebie (s. 9):

*Wierzyliśmy w Boga
Był ten sam wspólny
Jeden chrześcijański*

W tym samym wierszu pisze dalej:

*Mama wierzyła w ogród Tato też
Mama i Tato wierzyli, że nas ogród zbawi
Ogród był tak samo jak raj*

A jednak:

*W raju powstał podział
A my nie dzieliśmy Boga ani człowieka
Ogród został z dziurą pośrodku
Przecież w raju nie wybuchają granaty.*

Poetka tak jak biblijni Adam z Ewą musi porzucić swój raj. Jej trauma jest tym większa, że w jej przypadku nie ma żadnej winy. W roku 1996 opuszcza rodzinny kraj i przyjeżdża do Polski. Jednak tutaj nie napotyka raju. Pisze o tym w wierszu zatytułowanym „Starachowice 1996-2002” (s. 16):

*Szare miasto nie potrzebuje
uchodźców z Bałkanów
Szare miasto ma swoich ubogich.
(...)
Starachowice miasto podzielone
na pustkę i ból. Nie zwraca uwagi,
czy w naszym baraku rodzinnym
słychać czasem śmiech...*

W ostatnim zbiorze poezji Olgi Lalić-Krowickiej z pewnością nie znajdziemy śmiechu. Jest w nim dużo bólu i goryczy a zarazem wiary w człowieka i jego – mimo wszystko – człowieczeństwo. Te wiersze są próbą ocalenia tych, których wojna wyrwała z życia niczym kwiaty z ogrodu, a na ich miejscu pozostawiła rumowiska domów i ulice grobów.

To książka jakże mądra i piękna, a zarazem porażająca. Poetka nie używa w niej wielkich słów; zdaje nam tylko relację z piekła, które przeżyła...

TADEUSZ ZAWADOWSKI

Olga Lalić-Krowicka, „Niepokoje Niepokoju”. Wydawnictwo „Alfa”, Krosno 2009.